



1097

D.S. 27

G. 267.



391056 -

-391072

II Mag. St. Dr.

1325

1/

2/

3/

4/

5/

6/

7/

8/

9/

10/

11/

12/

13/

14/

15/

16/

MISCELLANEA.

- 1/ Rzyszczewski Adam, Głos do cnotliwych Polaków w sta-
nach zgromadzonych dnia 17. września r. 1790. - Str. 8. - E_{XXVI} Str. 574
- 2/ Rozbicie okrętu, wiersz z franc. - K nlb. 2. - E_{XXVI} Str. 507
- 3/ /Katarzyna II/, Głos muzy do orłów, wierz w dzień i-
mienin. - K nlb. 2. - E_{XIX} Str. 178. -
- 4/ Respons Zygmunta na list Jana Sobieskiego, - Warszawa,
w druk. Wolney. - K nlb. 2. - E_{XXVI} Str. 259
- 5/ Mysł wolnego Polaka z okoliczności sessyi seymowej
dnia 6. Oct. r. 1788. - K nlb. 2. - E_{XXII} Str. 662. - ✓
- 6/ Dla POLAKÓW dzien pogodny. - Warszawa/1798 ?/, w druk.
Wolney. - K nlb. 2. - E_{XXIV} 435. -
- 7/ /Tarnowski Jan/, Wiersz po ziednoczeniu ślubnym Jana
Tarnowskiego z Rozalią Czacką dnia 4. cz. erwca 1775. -
K nlb. 7. -
- 8/ Oda w dzień audyencyi Graffa Bułhakowa dnia 18.
września 1790 r. Warszawa 1790. - K nlb. 4. - nawrac
- 9/ Na herbowne zaszczyty Topora i Pomiana z okolicznoś-
ci małżeństwa Kajetana Ossolińskiego z Katarzyną
Grabieńską dnia 18. lutego 1789. - Przemyśl 1789, dru-
kiem Antoniego Matyaszkowskiego. - K nlb. 4. - nawrac
- 10/ Do Dyzmy T. - K nlb. 2. -
- 11/ ~~Avant - Propos. - K nlb. 1. -~~
- 12/ Aux Polonais. /B.m.dr.i r./, K nlb. 6. - E_{XXIV} Str. 459. -
- 12/ Katarzyna II, Extrakt z Gazety Hamburskiej Nro: 109.
Kopia resposu na list Branickiej. - K nlb. 1. E_{XIX}. Str.
174. -
- 13/ Chwalibóg Józef, Woiewództwo Krakowskie do swoich
posłów. - /B.m.dr.i r./, K nlb. 2. - E_{XIV} Str. 233. -
- 14/ Reflexions relatives au commerce de la Pologne, 1791.
K nlb. 4. - E_{XXVI} Str. 153
- 15/ Heyking Wilhelm Alexander, Uwagi obojętnego ziemianina
na nad mowa Czartoryskiego na radzie r. 1763. - Str. 67. -
E_{XVIII} Str. 184. - 185 W-w

16/ Lubomirski Antoni, Oyczyznę kochająca, prawa czcąca,
Królowi życzliwa Wierna RADA? - K nłb. 17.-1763.-E^{XXI}
Str. 458.-

17/ Hennig Friedrich Ernst v., Rede bei der im Namen
Stanislai Augusti Überreichung der Büste Hevelii
den 3. Nov. 1790.-Danzig 1790, gedruckt mit Müller-
schen Schriften.-Str. 11.-E^{XVIII} Str. 99.-

a,
XI

25198

DO CNOTLIWYCH POLAKÓW
G Ł O S
JASNE WIELMOŻNEGO
A D A M A
RZYSZCZEWSKIEGO
KASZTELANA LUBACZEWSKIEGO.



w Stanach Zgromadzonych Dnia 17. Września R. 1790.

M I A N Y.

391056

71

NAYIASNIEYSZY KROLU PANIE MOJ MIŁOŚCIWY!

Prześwietne Skonfederowane Rzeczypospolitey Stany!

Słuchając na dniu wczorayszym głosów już za Sukces-
sya, już przeciwko niey mównie powstałych, gdy w
nieukończoney tej materii mówić zabieram się, dozwól
Nayiasniejszy Krolu, dozwolcie Prześwietne Skonfedero-
wane Stany, bym przekładać moje przed Wami Uwagi,
Waszych nierownie doskonalszych tym samym zaślęgał;
bym wyjaśniając pobudki moje, Waszym daleko wyższym
zasilić się mógł światłem; bym mówiąc do Was podług prze-
konania mego, przekonaniem Waszym własne prosiwał
pojęcie. A tak uszczęcając się z czucia wiernego Ojczyźnie
mojej, poddawał pod Wasze przestronne zdania, ograni-
czony mój widok.

Uważałem we wszystkich owych głosach, iż stan Kwe-
styj dzisiejszy do trzech rozciąga się Punktów. *Pierwszy:*
Czyli Uniwersał pytający Narodu o Sukcesyą być może.
Drugi: Gdyby Narod Elekcyi zrzekł się, czyli to zrече-
nie się nie stałoby się nowych dla Rzeczypospolitey nieprzy-
zwoitości y nieszczęść przyczyną. *Trzeci:* Co lepszym dla
Narodowej Wolności, Sukcesyja lub Elekcyja.

W tym

W tym ia, Nayaśnieysze Stany, trojakim widoku mówić zamysłam, w tym, ieśli przydłużey mówić muszę, ogromność materyi niech mię przed Wami z tego usprawie. dliwi, a Wasza łaskawość, niech mi Waszey w słuchaniu cierpliwości użyczy.

Nayaśnieysze Stany! czy na Akt Konfederacyi (przy podpisywaniu ktorey, nikt z nas podobno niemysłał, że mu bronić lub następować w tym Seymie na wolną przyidzie Elekcyą) czy mowie na Akt Konfederacyi poglądam, czy dawne uważam Prawa, czy na Zasady do poprawy Rządu, już od nas przyjęte, niepewnością obciążoną zwrocę powiekę, wszędy wielkie do zaftanowienia się nad tak ważną materyą znajduię powody, zewsząd wielkie do mowienia o tym czerpię Prawo.

Jeżeli (jak tu dawniey słyszany był) Seym dzisieyszy ma już własne prawidła, ktore w Zasadach iednomyslnie przyjętych, za osnowę y fundament przyszey założył Konstytucyi; ieżeli te świętą już być mają dla nas, do postępowania w Proiektach Rządowych skazuwką; ieżeli już nam niemi skrepowanym nie godzi się, Praw dawnych Kardynalnemi dla tego nazywać, że ie Seym Repninowski, Kraiowi słusznie nie miły, takimi nazwał. Niechże będzie wolno przynaymniey zaftanowić się nad tym, czyli to, co w prawidłach tychże, iest już przez nas samych przyjętym, może być, lub nie, znowu przez nas samych w kwestyą na nowo podawanym?

Zwroćmy tylko oko, a uyrzemy, w pierwszym raz Artykule Zasad, obieranie Króla, między Prawa, y Władze Narodu właściwe, od nas samych umieszczonym. Uyrzemy daley, pod Artykułem o Seymie Gotowym, że ten w czasie ofierociałego Tronu, Seymy Konwokacyina ma zaftępować, niewdając się w moc Seymom Elekceynym zachowaną. A zaftanowiwszy się nad tym, cośmy już raz

Podk. 1056/57 KZ 141.

fami

(53)

fami wyrzekli; co Narod dbały o swe Przywileje, z rado-
ścią y Publicznym przyjął zaufaniem; zapytajmy siebie
samych, dla czego Zasady mocne być mają do obalenia
nawdawniejszych Praw Kardynałnych, lubo tam o tych
nie ma przeciwnie powiedzianym, a słabe y niedostate-
czne bychby miały do zapewnienia Wolney Królów Elek-
cyi, choć ta naywyraźniej jest niemi ostrzeżoną? Zapy-
tajmy daley, czyli na to bądź Prawa, bądź prawidła po-
wagą Prawa okryte stanowią, byśmy niemi Narod, by-
śmy niemi samych siebie zawodzić chcieli? Kto z nas bo-
wiem w owczas pomyślał, że obieranie Królów tak wy-
rażnie ostrzeżone, pod wątpliwość znowu później poda-
nym będzie? gdy to ani z Praw dawnych, ani z samychże
Zasad opisu, wątpliwym byź już nie zdawało się, wąt-
pliwym już być niemogło? Kto pomyślał, że zatwier-
dziwszy Wolną Królów Elekcyą, znowu o Sukcesyą wspór-
wżczynad, znowu o nią Narodu pytać mamy? Z iakiegoż
tytułu tę kwestyą, wszczęliśmy, z iakiego do Woiewodztw
odsylać ją będziemy? Jaką mocą przepisywać Regule Wo-
iewodztwom ku rozwiązaniu zapytania naszego służyć mo-
gącą, gdy tym samym indywidualnie każdego Prawo zno-
sić będziemy? Sąż Instrukcyje upoważniające w tym Po-
słów swoich? Deputacya mogłaż y nad myśl Praw dawnych, y
nad myśl samychże Zasad, Sukcesyą Tronu w Projektach Rzą-
dowych umieścić, umieszczoną Stanom podać, podaney
odesłania do Woiewodztw żądanie przez to wzbudzić? y
tak niewątpliwy Przywilej Narodu, w tym mocniejszy rzu-
cić wątpliwość, iż ta stając się Prawem, ślad swoy na za-
wsze w Księdze Praw naszych umieściłaby? Możnaż na to
zezwoić, niezniosłszy pierwey Praw naysurowszych prze-
ciwko Sukcesyi? Nieuchyliwszy tylolicznych za Elekcyą?
Nieobaliwszy samychże Zasad? Uchylać ie zaś y znosić
mocenzę być ma sam Uniwersał tu nam zaproponowany?

Uniwersał ten, pełen Historycznych, a zatym krytyce podległych wywodów, radzi Narodowi Sukcesyą Tronu, a radząc, tym samym niewątpliwą Elekcya, w wątpliwość podaje. Zamiast czystego tylko zapytania, całej mocy piora, całej dzielności stylu, całego rzeczy wyvodu, używa na ohydzenie Narodowi Elekcji. Wszystko w nim mówi za Sukcesyą, a mówiąc jednostronnie, czyż przeświadczyć o niestronności Narod zdola? Uniwersał ten, zakłada wszystkie Narodu klęski, przeszłe y przyszłe nawet, w samey tylko Elekcji, iak gdyby Narody Sukcesyą u siebie mające, ani Rewolucyi, ani Woien, ani upadkow, y Exystencyi swoiey utraty nigdy nieodzynały? Jak gdyby owe największe niegdyś w Świecie Rzymskie Państwo, w czasach Wolności swoiey, a nie pod Następstwem udzielnych potym Panow, byt swoy choć tak ogromny, straciło.

Dla czegoż Uniwersał ten, jeżeli rzetelnie do Narodu chciał mówić, wystawiać z iedney strony zakradzione w Elekcye nieprzyzwoitości, niewystawia zaraz z drugiej strony, strasznych zawsze na Wolność niebezpieczeństw Sukcesyi? Dla czego, gdy nęcąc do Sukcesyi Narod, przyrzeka, że ią iak najlepiey Prawami opisze, nie obiecuje obok, że y Elekcya, gdyby ią Narod potwierdził, równie, ile być można, urządzi, równie ią ustawami okryś? Dla czego rozkazując, by per secreta vota po Woiewodztwach tę materyą decydowano, śmie przepisywać Seymowi terazniejszemu same tylko vota w tey mierze głośnie, mimo Warunek Konfederacyi Aktu, którym głośnie Vota, w materyi Podatkowey, są tylko ostrzeżone.

Zawsze światły, zawsze szanowany odemnie Poseł JW. Zaleski Trocki przy przechodzącym tutaj względem prorogacyi Seymu, do Woiewodztw Uniwersale, iasno y do przekonania powiedział: — że Seym ma moc stanowienia Prawa, dla Obywateli Narod składających, lecz nie iest władzy



władzy jego przepisywać Prawo Narodu właściwe. Ja do-
dam, iż niema nawet mocy pod wątpliwość one poddawać.
Poddawalby zaś ie zapewne takowym Uniwersalem; wię-
cy pewem, podpisywalby ie z gruntu, y do nieochybnego
naginałby wywrotu.

Lecz pozwolmy tym czasem, że y wolno nam, y
należy, takowe do Narodu uczynić zapytanie. Przyznać
jednak każdy z nas musi, że skoro o to zapytamy się, już
damy uczuć Narodowi, że Ełckeyi niepochwalamy, Suk-
cesysa choć tacite potwierdzamy, że ią życzymy Narodowi.

Taki więc proſty wniosek, który sobie Woiewodztwa
uczynić mogą, gdyby ie skłonił naprzykład, do zrzeczenia
się tej naysławnieyszey Prerogatywy, pytam, in favorem
kogo zrzekać się iej mają? Jeżeli (jak tenże Uniwersał
wymienia) że na Dem Elektora Saskiego, pytam znowu,
czy mamy już z strony tego takowe zapewnienie, że ten
dać od nas, bez żadnych Kondycyi naszym opsom prze-
ciwnych, łatwo przyimie? a że przyimie, czy możemy o
tym z ufnością zapewnić Naród? Czy go niełudzie-
my tym tylko? Pytam daley, czy choćby ochocze Xią-
żęcia Słkiego przyjęcie, nie stanie się nowych w Europie
poruszeń przyczyną? Pytam wreszcie, czyli niemając na-
stępcy Pci Męskiey, gdyby Naród dla Córki jego, przy-
brania, w czasie Męża otrzągił sobie Prawo, nie wyszłoby
to na jedno co Elektora nayburzliwsza?

Jeżeli by zaś Narod gołe miał tylko przysłać zrze-
czenie się, bez wymienienia Osoby lub Familii, niewysta-
wiz przez to Tronu naszego na tym silnieyszą, naysper-
wizych w Europie Mocarstw Konkurencyą? Bo gdy Ober-
cze Berło nasze było zawsze dla Obcych takowym, iakże
następne byłoby nim barzciey niemiał? Coż zatym? Oto
rzuci się między Potężnych Sasładów naszych nowa zatar-
gaw okoliczność, nowa pożaru Wojennego podmieta; każdy

z nich



z nich wpływu szukać do nas oddzielnie będzie; rozprzeże się
zatem tak potrzebna w Narodzie naszym jedność; Kray
na partye barzciey niż przy Elekcyach rozerwanym zo-
stanie; każda z nich swego do Tronu popierać będzie Kan-
dydata; Domowa zatem, a od Zagranicznej zawsze nie-
bezpieczniejsza Woyna, rychło nas zaiąć y zniszczyć może;
w końcu ktorey, nie ten, ktoregoby Narod życzyć mógł
sobie, lecz ten, ktoremu albo broń szczęśliwsza posłuży-
łaby, albo ktoregoby zaspokoić czym potrzeba, do Tronu
naszego, mimo układy nasze y życzenia Narodu przedrze się.

A tak, my Dar przysposobiemy tylko, inni go prze-
znaczać będą. — My skłoniemy Narod do wyzucia się z nie-
go, inni Prawo, do Szafunku nim łatwiey sobie przywłasz-
czą. — My wyrzeczemy, że chcemy mieć Sukcesyą, Obey
powiedzą, że tego a nie innego, natę Sukcesyi ofiadzą.

— Narod zaś, który dla tego Przywileju Elekcyi zrzekł się,
by owym zbyt tu wystawianym nieszczęśliwościom zpo-
biegł, uyrzałby się w takim razie y z Przywileju Elekcyi
ogłoconym, y na istotniejsze niż przy Wolnych Elek-
cyach wystawionym niebezpieczeństwu.

To tedy jest, rozumiem, nad czym się wielce za-
stanowić należy, co głębieć y roztrząsać mocno trzeba. —
Lecz zastanawiając się nad tym, y nad resztą zastanow-
my się, ważąc rozsądnie czego więcej Narodowi życzyć
należy, Sukcesyi lub Elekcyi?

Gdyby w wyrokach Twoich godziło się badać o Bo-
że! Pytałbym się, dla czego, gdy innym Narodom do od-
wiecznego Krolow swych następstwa, a ztąd samowładztwa
nawykłym, łaskawie dopuszczasz tey pory, że im przecież
do Wolności wstępnąć godzi się, my ten dar nieknięty,
dotąd ieszcze od Ciebie mając, zrzekać się go sami pomatu
już pragniemy? Dla czego, gdy tamci ciężące nad nimi
samowładztwa brzemie ulżyć usiłują, my przyszley niewoli
naszey



naszey najmocniejsze hartować chcemy ogniwo? Dla czego. gdy oni zazdroszcząc nam wolności naszey, do podobney przedzierając się z azardem, my nader spokojnie usuwać się od niey pragniemy? iak gdyby dłużej być wolnemi, już się nam uprzykrzyć miało?

Gdyby Przodkowie nasi od czasow Jana Kazimierza (ktory nie Elekcyą Famili, ale tylko Elekcyą Krola, za życia swego radził) Sukcessyą do nas zaprowadzili byli, śmiało mówić mogę, iżby dotąd dawno już u nas po Republikańskim było Rządzie, jużbyśmy pewnie twardych Monarchicznego Berła doznawali naciskow; jużby nam teraz niewolnym Jmie Polaka obojętnym pewnie stało się.

Ani to, co mówię, samym tylko przesądem y częzą opinią nazywać można — Jmie Sukcessyi, samo oneyże brzmienie, czy może zgodzić się z utrzymywaniem niepodległey na zawsze Wolności? Sukcessya z natury swoiey, dąży zawsze do zaprowadzenia podległości w Narodzie dla Tronu, Wolność niecierpiąca Samowładztwa, strzedz się y passować o też niepodległość z Tronem ustawnie musi — Jakże się godzić długo potrafią dwie siły wzajem walczące, w iednymże systemacie rządowym? z ktorych iedna naglić będzie Narod do posłuszeństwa samemu tylko Prawu, druga nakłaniać go z wolna, y stopniami coraz wzwyższać do podległości wiecznemu w Następnym Tronie Panu? Długo za tym ważące się dwie mocy sobie przeciwne, w iedney mierze ostać się niepotrafią, a ta, ktora trwałą przy powadze Berła, w Tronie zostawać będzie, pewnie w niedługim czasie tamtą pochylić zdoła.

Lecz rzecze mi kto, że Krol w Wolnym Narodzie, niebędąc, iak pierwszym tylko w Kraiu Urzędnikiem, opisanym warownie zostanie Prawami tegoż Narodu; a zatym, że Sukcessya straszną niestanie się.

Ja na to (ieżeli małe do większych stosować się go-
dzi) tym porównaniem odpowiem. Znamy



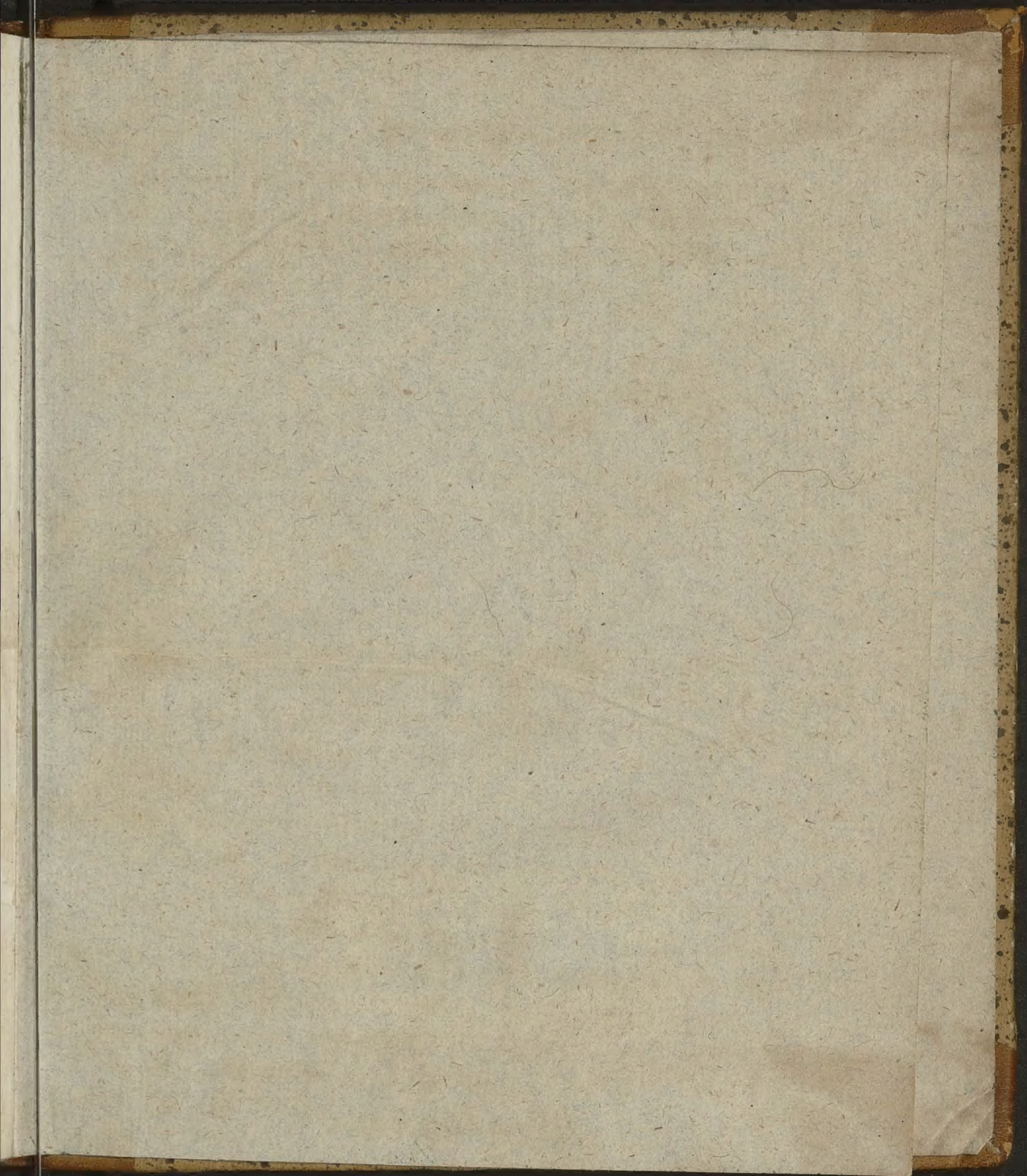
Znamy to podobno dobrze wszyscy, iak dożywo-
tność Sędziow, Obywatelom uczuwać się daie, iak iey każ-
dy ulgać musi, lubo iest zwierzchnia w Trybunałach nad
Magistratami niższemi Władza, zawśiagć ie mogga.
Pytam? gdyby te Zienstwa, te Grody, lub iane iakie czyn-
ne Urzędy (które na doczesne przestawić sama nawet Pro-
jekta Rządowe żyją) nie już dożywotniemi w Osobach,
ale następnymi w Pamiłkach, uznane były, czego byśmy się
w owczas od nich spodziewać, czego lękać niepowinni?

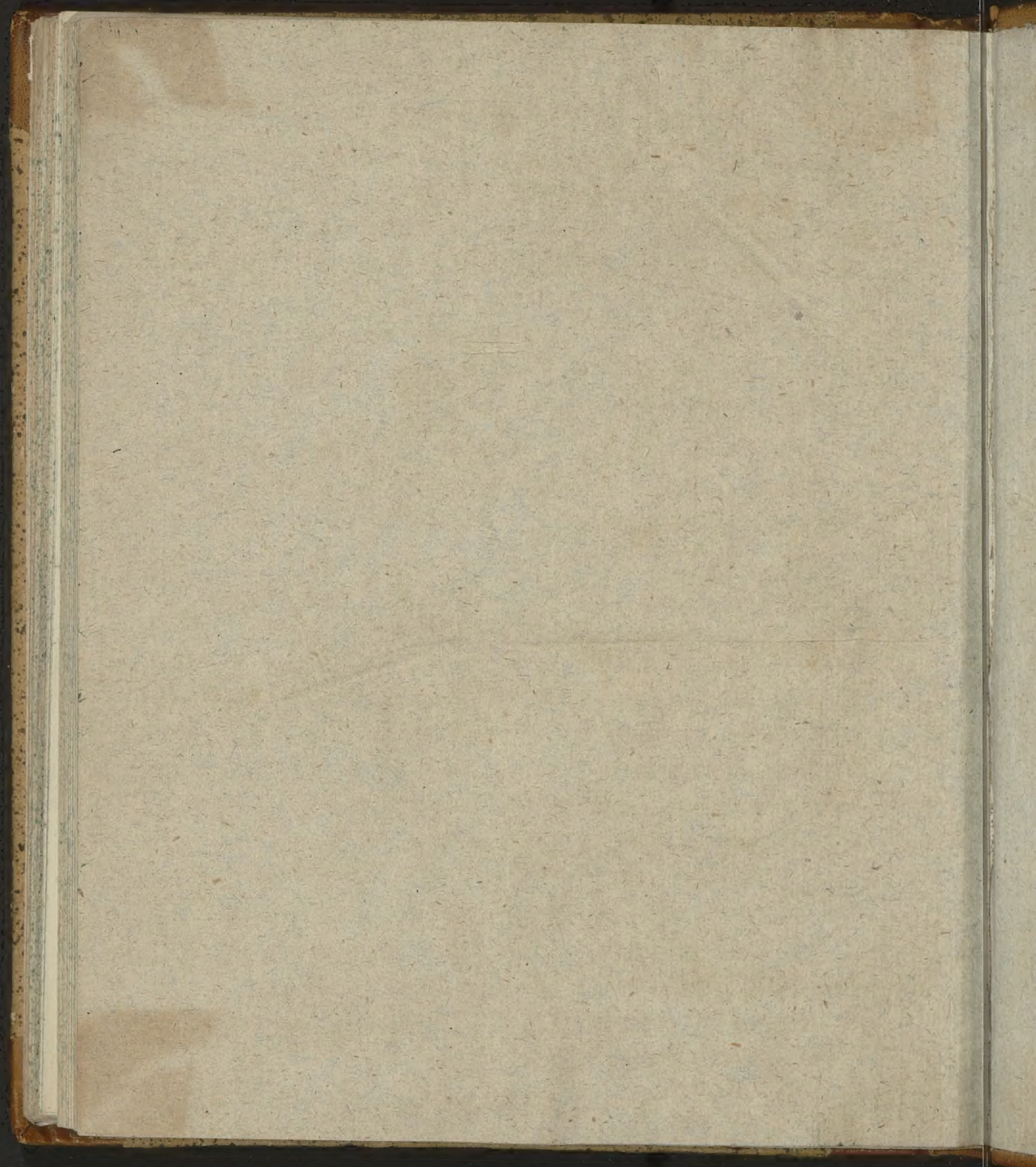
Słuchajmy, co Obywatel Genewy, względem Nastę-
pstwa u nas Tronu, w Uwagach nad Rządem Polski mowi:
= Proponowano, aby Koronę Dziedziczną uczynić, bądźcie pe-
wni, iż natychmiast gdy to Prawo stanie. Polska może się na-
zawsze z siroią pożegnać Wolnością — Rozumieć, że dotę-
czasie temu zaradzą Królewska określająca Władzę. — Niezależ-
nie te Prawem założone Granice, stopirowni przyłączenia, i
za czasem przebyte będą = Y dalej mowi: Koronstacya przy-
madoie, abyscie wiedzieli, iż mimo iakich tylko chcecie zgromi-
dzonych oszczędności, Dziedzictwo na Tronie, a Wolność w Narę-
dnie mgdy się razem ostać niebędą mogły. — Tak myślał Cudzo-
ziemiec, tak czuł ow Sławny Rousseau, wartość prerogaty-
wy naszej cenić umiejący; a my Polacy będziemyż ży-
czyć oney zniesienia?

Mowionym tu wczoraj było, że o Następcach na-
szych trzymać dobrze powinniśmy; że ich cnotliwsze nad
nas pokolenia w strzeżeniu Praw swych y Prerogatyw,
pilnemi pewnie będą.

Odpowiadam y na to, że sądzić o Następcach naszych
lepiej niemożemy, iak Przodkowie nasi o swoich trzymali
— Mniemam zatym o nich tak potrzeba, iak o ludziach ułom-
nościom y skazie podległych mniemac można. A przeto
zbliżać ich do tego niebezpieczeństwa nienależy, w którymby
dar wolności utracić mogli.

Jeże





Biblioteka Jagiellońska



stdr0024116

